

*Ioannes Oculus*

Polish with John #30

# Jestem narzędnikiem



Cześć! Witajcie w kolejnym podcaście “Polish with John”. Nazywam się Jan Oko i chcę Wam pomóc w nauce języka polskiego. Co tydzień rozmawiamy na inny temat. Jakiś czas temu ćwiczyliśmy biernik, więc przyszedł czas na inny ważny przypadek - narzędnik.

Jak wiecie w wielu językach, które posługują się przypadkami, podstawowy czasownik, czyli “być” łączy się z mianownikiem, tym najbardziej podstawowym przypadkiem. Jednak język polski jest inny i od samego początku potrzebny jest nie tylko mianownik. Kiedy ktoś mówi: “Jestem nauczycielem” to używa narzędnika. Tak więc można być nauczycielem, uczniem, studentem, lekarzem, aktorem itd. Albo nauczycielką, uczennicą, studentką, aktorką.

Kiedy jeszcze używamy narzędnika? Kiedy czymś się interesujemy. Ja na przykład interesuję się językami obcymi i ich historią, a do tego książkami, genealogią. Kiedyś na tej liście była też astronomia, ale moje zainteresowanie astronomią trochę osłabło z czasem. Pomyślcie czym wy się interesujecie. Biologią, filmem, literaturą czy może matematyką? Są też inne słowa, które wyrażają fakt, że się czymś interesujemy i też łączą się z narzędnikiem. Można powiedzieć, np. że ktoś się czymś fascynuje - historią, fizyką czy książkami. Inaczej jeszcze; można powiedzieć, że się za czymś przepada. Ja przepadam za językami obcymi. Choć moim zdaniem częściej używa się tego zwrotu w



w negacji, czyli kiedy mówimy, że czegoś za bardzo nie lubimy, że za czymś za bardzo nie przepadamy. Dlatego, żeby kogoś nie obrazić i nie powiedzieć wprost, że się nie lubi jakiejś rzeczy, to powiemy: Nie przepadam za tym albo tamtym. Ja na przykład nie przepadam za cukierkami miętowymi, miętową pastą do zębów i miętą w ogóle.

Jak sama nazwa wskazuje narzędnik jest używany do określenia narzędzia, którego używamy do wykonania jakiejś czynności. Na przykład piszemy długopisem albo ołówkiem. Kierujemy albo jedziemy samochodem, lecimy samolotem, płyniemy statkiem lub łódką. Herbatę słodzimy cukrem i mieszamy łyżeczką. Ten narzędnik jest niezwykle przydatny! Ciągłe nim coś robimy. Kluczem zamykamy drzwi, a kartą kredytową i pieniędzmi płacimy. Możemy nawet ułożyć krótką historię: Mirek postanowił wyruszyć w podróż. Przez Internet kupił bilety, za które zapłacił kartą kredytową. Pojechał na lotnisko i poleciał samolotem do Stanów Zjednoczonych. Taksówką pojechał do hotelu, gdzie gotówką zapłacił za nocleg. Gdy był w pokoju wyciągnął butelkę piwa, bo chciało mu się pić. Nie miał otwieracza, więc otworzył butelkę kluczem. Potem usiadł na łóżku, zaczął ołówkiem rysować widok z okna. Już planował dalszą podróż. Przez Stany Zjednoczone będzie podróżował samochodem. Potem polecą samolotem do Japonii. Z Japonii do Rosji popłynie statkiem, a przez całą Rosję przejedzie pociągiem. Gdy już wszystko zaplanował zszedł do hotelowego baru, zamówił herbatę. Posłodził ją cukrem, choć barmanka proponowała słodzik, i zamieszał łyżeczką. Przepadał za słodką herbatą. Nie mógł się doczekać tego, co zobaczy. Fascynowały go nowe miejsca i ludzie.

Tak dużo używamy narzędnika, że wiążą się z nim całkiem sporo emocji. Nie ma się jednak co martwić narzędnikiem. Tak, czasownik martwić się łączy się z narzędnikiem. Możemy się martwić losem naszych bliskich, egzaminami czy finansami. Z drugiej strony możemy się cieszyć postępami w nauce czy sukcesami w pracy. To też narzędnik. Skoro ktoś pasjonuje się językami obcymi, to może cieszyć się każdym nowym słowem albo martwić brakiem czasu na naukę. Ważne jednak, żeby się tym naszym narzędnikiem nie stresować. Tak, martwić się, cieszyć się, stresować się też łączą się z narzędnikiem, bo są jak gdyby narzędziami naszych emocji.

Czasami kiedy kierujemy samochodem, możemy się zestresować sytuacją na drodze. Rodzice martwią się karierą swoich dzieci, bo się nimi opiekują. Ja tylko opiekuję się moim psem, inni opiekują się swoimi krewnymi, przyjaciółmi i tak dalej. Czasami może wydaje się nam, że za bardzo się starają, ale to dlatego, że bardzo się nami przejmują. Przejmować się czymś, stresować się czymś to znowu narzędnik. Mamy więc dużo tych słów. Takimi egzaminami można się stresować, przejmować, martwić albo cieszyć ich wynikiem.



---

Dużo tego? A to podobno najłatwiejszy przypadek w języku polskim. Jednak, co najważniejsze, to nie przejmować się za bardzo. Polskiego jest łatwiej się nauczyć, jeżeli mamy z nim dużo kontaktu. Dlatego robię dla was podcasty, żebyście mieli więcej możliwości słuchania tekstów po polsku. Czytajcie, słuchajcie kilka razy, bo “ćwiczenie czyni mistrza” jak mówi przysłowie. Jeżeli wam się podobają, to zapraszam na Patreon, gdzie możecie pomóc mi tworzyć kolejne przez choćby symboliczne wsparcie.

Dziękuję Wam bardzo za ten odcinek. Zapraszam na mój blog [ioannesoculus.com](http://ioannesoculus.com) albo [polishwithjohn.com](http://polishwithjohn.com). A w następny poniedziałek zapraszam na kolejny podcast z serii “Polish with John”. Trzymajcie się zdrowo i trzymam za was kciuki!

**elementy muzyczne podcastu:** In the podcast, I used "Sing Swing Bada Bing" Doug Maxwell/Media Right Productions; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required); other audio and music from the same source.